Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 151 Lwów, Piątek dnia 4 Lipca 1924 Rok XLII

PRE
Miesię
3 zł. 3
9 zł. 4
do doı
sce z
3 zł. 6
10 zł. 1
miesię
kwarta

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

...ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Przyjęcie ustawy językowej.

Kluby polskie głosować będą za ustawą.

Warszawa 2 lipca. Tel. wł. (W. G.) Zwołane na dzisiaj posiedzenie komisji konstytucyjnej nie doszło do skutku, z powodu sprzeciwu posła Reicha (kl. żyd.), który opierając się na regulaminie, dowodził, że dopiero 3 dnia po rozdaniu druków może sprawa wejść pod obrady komisji. Według zebranych przez nas informacji, projekty językowe mają zapewnioną bezwzględną większość. — Wszystkie bowiem kluby polskie będą za niemi głosowały, zadawalniając się zgłoszeniem poprawek. Białorusini będą tylko markowali opozycję. Jedynie kluby ukraiński i żydowski wystąpią ostro przeciw tym projektom.

Warszawa. 2 lipca. Przewodniczący komisji konst. wyznaczył następujących referentów do ustawy kresowej: Stanisław Grabski — sprawy szkolne, St. Thugutt — administracja. Wł. Kiernik — sądownictwo. (A. W.)

Uchwały Rady ministrów.

Przyznanie państw. pomocy lekarskiej funkcjonarjuszom państwa.

Warszawa. 2 lipca. Rada Ministrów powzięła na posiedzeniu 2 bm. następujące uchwały: 1) Projekt ustawy o prowizorjum budżetowem tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie; 2) Rozporządzenie o wyłączeniu gminy Rożniów z powiatu śniatyńskiego i wcielenia do powiatu kossowskiego; 3) Rozporządzenie o uregulowania pod względem prawnym granicy powiatu warszawskiego; 4) Rozporządzenie o włączeniu gminy wiejskiej Denysze do gminy miejskiej Zabłotów powiatu śniatyńskiego; 5) Rozporządzenie o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszy państwowych kolei żelaznych, ich rodzin oraz emerytów; 6) Rozporządzenie o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, ich rodzin oraz emerytów; 7) Statut organizacyjny ministerstwa spraw zagranicznych. (Pat.)

Przed konferencją londyńską.

Przygotowawcza praca Herriota. — Japonja weźmie udział w konferencji. Mussolini zostaje w Rzymie.

Paryż. 2 lipca. Na Quai d'Orsay pod przewodnictwem Herriot'a odbyło się przygotowawcze zebranie do konferencji londyńskiej. (Pat.)

Londyn. 2 lipca. Reuter dowiaduje się, że Japonja przyjęła zaproszenie na konferencję londyńską. Japonję reprezentować będą na konferencji ambasadorowie londyński i paryski. (Pat.)

Rzym. 2 lipca. Jak donoszą dzienniki potwierdza się pogłoska, że Mussolini nie weźmie osobiście udziału w konferencji londyńskiej. (Pat.)

PROF. BALZER CZŁONKIEM BUŁGARSKIEJ AKADEMJI.

Sofia. 2 lipca. Prof. uniwersytetu lwowskiego p. dr. Oswald Balzer mianowany został członkiem bułgarskiej akademji umiejętności. (Pat.)

———o———

WYNIKI WYBORÓW DO GÓRNOŚLĄSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Berlin 2 lipca. Związek chrześć. 59.000 (w r. 1921 61.000), związki socjalistyczne 79.000 (w r. 1921 97.000), związek polski 3.000 (w r. 1921 9000), związki komunistyczne 47.000 (w r. 1921 37.000), związki demokratyczne 3.000. (Pat.)

Chore partje i chory parlamentaryzm.

Żalimy się niejednokrotnie na ten i ów objaw, wychodzący na powierzchnię życia politycznego. Nie dogadza nam ustawa, minister, rząd. Chcemy naprawy i szukamy winowajców — przeważnie na powierzchni, gdy sięgnąć trzeba głębiej. — Opinja publiczna w Polsce jest jak histeryczna kobieta: wynosi na szczyty, by za chwilę strącić w przepaść. Wczorajszy zbawca dzisiaj jest szkodnikiem; jutro nazwisko jego utonie w niepamięci. Oczekujemy wszystkiego od innych — od ludzi, instytucji — i potępiamy ich za to, że niespełnili przesadnych naszych nadziei. Zapominamy natomiast o rzeczy zasadniczej: że sami jesteśmy cząstką nierozerwalną społeczeństwa, która energją swoją dodaje mu siły, a biernością przysparza balastu. Bardzo jest łatwo żądać wszystkiego od innych, a niczego od siebie.

W krótkim artykule trudno jest wyczerpać obszerny i zawiły temat. Ograniczymy się do dwu zasadniczych objawów. Są nimi: choroba partyj naszych i naszego parlamentaryzmu.

Partje są narzędziami pracy zbiorowej, wykuwającemi przyszłość państwa w działaniu i walce. Tem są, a raczej tem być powinny. Winny być organizacją energji politycznej społeczeństwa we wszystkich jej świadomych, celowych przejawach. Im w wyższym stopniu wyrażają wolę i dążenia narodu, im mniej w życiu zbiorowem pozostaje obszarów mrocznych, sił niezużytych, jednostek biernych i nieświadomych, tem całość jest silniejsza, szczęśliwsza, bardziej produktywna.

U nas niestety na tej drodze przemiany nieświadomych pragnień w świadome dążenie i działanie przy pomocy partji politycznych — masa energji pozostaje niewyeksploatowanej, bardzo wiele jej marnuje się wskutek niewłaściwego użycia.

Partje nasze są narzędziami bardzo niedoskonałemi. Są raczej stadami, pospolitem ruszeniem, czasem spółkami politycznemi, nawet ekonomicznemi, bardzo rzadko organizacjami, udyscyplinowaną kooperacją ludzi dobrej, rozumnej, niezależnej woli. Nie mają własnego życia kulturalnego i etycznego, nie tworzą programów, nie pogłębiają ich drogą dyskusji, konfrontowania z opinją publiczną. Nie wychowują swoich zwolenników, nie tworzą ideji ani własnego typu człowieka. Tem się tłumaczy stan rozproszkowania, ustawiczne rozłamy, wzrastające niezadowolenie i obojętność wobec partyj. Partje w takich warunkach zniechęcają do siebie ludzi o wybitniejszym intelekcie i mocniejszym charakterze; stają się schroniskiem dla ludzi przeciętnych, słabych, wyrachowanych, którzy pozwalają kierować sobą jednostkom.

Walki polityczne powinny być produktywne, winny toczyć się około określonych haseł. U nas walczący skupiają się przeważnie około osób, frazesów, zawiści. Partje żyją nie z własnych kapitałów, lecz ze swoich przeciwników. Poziom ich stoi znacznie poniżej europejskiego tak pod względem organizacji, jak i kultury. A przecie Polska jest wielkiem państwem, partje są jedynemi, możliwemi do użycia wielkiemi narzędziami działalności politycznej, a w życiu polskiem — w samych stronnictwach — zwłaszcza w partjach, grupujących ludzi nie wyzysku lecz pracy, tyle jest młodej, chętnej energji.

Niski poziom parlamentaryzmu polskiego jest wypływem choroby, na którą zapadły partje. Przy dzisiejszej ordynacji wyborczej sejm jest ekspozyturą partyj, ściślej: ich zarządów. I tu możemy powiedzieć śmiało, bo zgodnie z oczywistą prawdą: sejm stoi poniżej prawdziwego poziomu twórczości polskiej. Najwybitniejsze polskie nazwiska z dziedziny nauki, sztuki, nieraz nawet i — polityki — pozostają poza sejmem. Sejm w przeważającej swej większości jest sejmem nieproduktywnej, bezindywidualnej szarzyzny. Kwalifikacją niejednego polityka jest to, że nie zna się na niczem poza polityką, o której — o ile wyłączymy sztukę intrygowania, utrącania i reklamowania się — również nie ma pojęcia. I dlatego, gdy parlament francuski miał Barrèsa, Painlevego niemiecki Neumanna, Liszta, angielski Webba, gdy w zachodniem życiu politycznem Aulard, Bouglé, Bernard Shaw, Wells, odgrywają wybitną rolę, w polskim poza paroma wybitniejszymi przywódcami zasiadają powiatowe — powiedzmy — wielkości; a brak takich jak Balcer, Bobrzyński, Żeromski, gdyż miejsca, należące się im, zaimują koronne zera.

Wynikiem tego wszystkiego jest abdykacja sejmu ze swoich praw, zanik życia partyjnego i politycznego i wzrastająca apatja społeczeństwa.

Partjom i parlamentaryzmowi polskiemu trzeba zastrzyknąć nową krew. Dokonać tego musi — inteligencja polska.

W. J.

Niezwykłe sukcesy polskich uczonych.

Wrażenia z kongresu geografów słowiańskich w Pradze.

(m.) Jeden z najwybitniejszych uczestników ogólno-słowiańskiego kongresu geografów, jaki odbył się w Pradze w pierwszej połowie czerwca, opowiada nam o nadzwyczajnym sukcesie polskiej nauki i im onującym udziale Polaków w obradach zjazdu. Fakt ten tem bardziej zasługuje na uwagę, że polski świat naukowy, mimo zaproszeń ze strony Czechów nietylko do udziału, ale i do organizacji kongresu, nie miał zrazu zamiaru wogóle występować na zjeździe.

Dopiero na kilka tygodni przed oznaczonym terminem Kraków zdecydował się pierwszy wysłać masową reprezentację. O udziale lwowskiego Instytutu geograficznego rozstrzygnęła zapowiedź urządzenia w Pradze wystawy kartograficznej, gdyż trudno było dopuścić, by na nim nie wystawiono polskiego atlasu kartograficznego. Okazało się jednak, że do udziału w tej wystawie byłyby potrzebne dłuższe przygotowania i zdołano nakłonić Czechów do ograniczenia wystawy wyłącznie do samych Czech.

Rząd polski przyznał uczestnikom kongresu bezpłatne paszporty, musieli jednak nasi uczeni pokonać znaczne trudności, zanim je otrzymali. Lwów wystąpił z zadziwiającą liczbą, bo aż 30 uczestników, co wywołało niemałe zdumienie czeskiej reprezentacji organizatorów kongresu, która przybyła na dworzec powitać gości i wzięła zrazu wycieczkę lwowską za przedstawicielstwo całej Polski.

Ze Lwowa przybyli na zjazd profesorowie: Romer, Czekanowski, Arctowski, prof. Politechniki Kozikowski, reprezentant Muzeum Dzieduszyckich i wielu innych przedstawicieli świata naukowego. Z Warszawy wzięli udział w zjeździe profesorowie: Szulc, Stenz, Zubrzycki i inni; z Krakowa między innymi Szafer, Smoleński, Sawicki; z Poznania, który masowego udziału nie wziął, przybył prof. Bystroń. Obecni też byli kresowcy, a więc reprezentanci Liceum Krzemienieckiego, delegaci z Podola i t. d.

Masowy udział Polaków (około 60 osób) sprawił na Czechach takie wrażenie, że pisma czeskie zamieściły na ten temat wstępne artykuły, a i niemieckie dzienniki manifestacyjnie podkreślały, że Polacy na kongresie górują. Przewaga nasza była nietylko liczebna, gdyż udział Polaków w obradach sekcji zaznaczył się bardzo poważnie. Na 200 referatów wygłoszonych na zjeździe, około 80 przedstawili Polacy. Poseł polski dr. Bader na przyjęciu wydanem dla kilkunastu gości z Polski u siebie zaznaczył, że zjazd geografów i udział delegacji polskiej jest jednym z najważniejszych wypadków politycznych.

Z referatów polskich (wygłaszanych po polsku, gdyż wszyscy prelegenci przedstawili swe prace w języku ojczystym) wymienić należy referat prof. Czekanowskiego o prowadzeniu badań antropologicznych w armji polskiej, który to referat spowodował uchwałę zjazdu, by tę organizację naśladowano we wszystkich państwach słowiańskich. Prof. Romer wygłosił szereg wykładów z zakresu epoki lodowej tatrzańskiej i o studjach swych w Ameryce północnej. Geolog - wie krakowscy zjorjentowali się tak szybko w stosunkach czeskich, że dawali Czechom wskazówki co do sposobu badań ich kraju. Lwowski Instytut geograficzny wziął rekord, gdyż członkowie jego wygłosili 15 referatów i brali udział w pracach wszystkich sekcji. Referaty będą ogłoszone drukiem w języku francuskim w sprawozdaniach ze zjazdu.

Po delegacji polskiej, która była najliczniejsza, najpoważniejsze miejsce zajęli Serbowie pod przewodnictwem prof. Cvijić, uczonego światowej sławy, słabsza była delegacja bułgarska, która w dodatku spotkała się z mniej przychylnem przyjęciem, gdyż jeden z najwybitniejszych uczonych bułgarskich, Milutic, był jakby rozmyślnie usuwany w cień. Rosjanie wystąpili z nieliczną garstką, ale w poważnym składzie i reprezentowane było zarówno uchodźtwo (Suzor, Petrow), jak bolszewja (Ołocki). Do Polaków odnosili się Rosjanie bardzo serdecznie. Ukraina wystąpiła z osobną delegacją, która była trak owana najgorzej. Po przemówieniu jej przedstawiciela, nie padł ani jeden oklask, co zdawało się być celowo zorganizowane przez Czechów. Ruś przykarpacka nie była reprezentowana. Natomiast ze Lwowa przybyli również delegaci-Rusini, otrzymawszy paszporty za staraniem komitetu polskiego. O Słowakach jako osobnej grupie nie było słychać.

Widoczne było, że Czesi nie spodziewali się masowego wystąpienia Polaków i pod względem naukowym nie byli na to przygotowani, wiele też referatów musieli opracować ad hoc w czasie zjazdu. Zdawali też sobie sprawę, że nie mogą z nami rywalizować. Jednakże w dziedzinach nauki, w zakresie których przygotowuje badania państwo, nie możemy się z nimi mierzyć — n. p. w zakresie badań kraju pod względem sił wodnych, przepowiedni meteorologicznych, zabezpieczenia przed powodzią, a zwłaszcza kartografji wojskowej, w którym to dziale Polska stoi na ostatniem miejscu.

Organizacja zjazdu przedstawiała się imponująco. Uczestnicy byli przyjmowani z niesłychaną gościnnością, mieli zapewnione bezpłatne pokoje w hotelach, utrzymanie po 2 zł. dziennie wolne karty tramwajowe, zniżki kolejowe na wycieczki po kraju i t. d. Urządzono szereg oficjalnych przyjęć, m. i. wspaniały koncert w czasie przyjęcia u prezydenta Rzeczypospolitej. Przez cały czas kongresu (a trwał on od 14 czerwca blisko przez dwa tygodnie) starano się utrzymać atmosferę zgody i przyjaźni, co było dość trudne, a jednak się udało. Organizacja zjazdu nie ustępuje w niczem wielkim kongresom międzynarodowym.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że z końcem sierpnia odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres profesorów szkół średnich pod protektoratem Prezydenta Wojciechowskiego. Dla uczestników jego obiecuje komitet pokoje zarezerwowane po 6 zł. dziennie, utrzymanie po 7 zł. Ja że nam daleko do gościnności czeskiej.

Z uchwał kongresu praskiego najdonioślejszem dla nas jest postanowienie urządzenia następnego zjazdu geografów w Polsce w r. 1927.

—o—

Po nocie niemieckiej.

Londyn. 2 lipca. Jak się dowiaduje Reuter w kołach koalicyjnych wrażenie wywołane odpowiedzią Niemiec w żadnym razie nie jest ujemne. Podnoszą, że głównym momentem noty niemieckiej jest fakt, iż Niemcy przyjmują rewizję wojskową. Sądzą, że kwestja terminu ukończenia trwania rewizji nie stanowi zbytnich trudności, jednak rewizja skończy się wcześniej, zależnie od jej przebiegu. Pewną trudność stanowi niewymienienie przez notę niemiecką pięciu punktów, które według oświadczenia konferencji ambasadorów muszą być wypełnione zanim kontrola mogłaby przejść w ręce Ligi Narodów oraz brak uprzedniego porozumienia się co do sposobu przeprowadzenia kontroli. Niema powodu do przypuszczenia, by konferencja ambasadorów zrzekła się żądania dotyczącego pięciu punktów. (Pat.)

Londyn. 2 lipca. Odpowiedź niemiecka na ostatnią notę aljancką w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech została przesłana komisji rzeczoznawców do szczegółowego zbadania. Dopiero po zaznajomieniu się z orzeczeniem ekspertów przeszle rząd angielski odpowiednią instrukcję swemu przedstawicielowi na konferencję ambasadorów. Prasa angielska na ogół nie odnosi się nieprzychylnie do odpowiedzi niemieckiej, krytykuje natomiast pewne poszczególne punkta tej odpowiedzi. (Pat.)

—o—

JEAN JAUBERT. 7

TUNEL POD GIBRALTAREM

(Tłum. z francuskiego K..i)

(Ciąg dalszy).

Czy było to wybawienie? James miał nadzieję. W tyle za pociągiem morze goni napewno; po pewnym czasie dosięgnie niechybnie i tej elektrycznej sekcji, po której teraz biegł pociąg: wtedy znowu powstanie krótkie spięcie i znów morze pochłonie prąd. Należało się zatem starać by pociąg minął tę sekcję, by inżynier mógł ją izolować zanim morze ją zaatakuje. Tymczasem następny aparat był dopiero przy kilometrze 24, trzeba było zatem zrobić pięć kilometrów, podczas gdy morze goni prawie tuż za pociągiem. Pociąg nie zdąży: szybkość była niewystarczająca Motor nic nie poradzi, choć motorowy puścił go w najszybszy ruch: teraz szybkość zależy tylko od elektrowni. James postanowił spróbować zażądać stamtąd pomocy; zdjął słuchawkę i zawołał do telefonu.

— ...

— Tak, pociąg ruszył dalej. Zdążyliśmy wyłączyć zagrożoną sekcję. Lecz jedziemy ze zbyt małą szybkością. Nie moglibyście dać silniejszy prąd?

— ...

Rozsadźcie nawet maszyny. Wszystko co możliwe. Jeśli morze nas złapie, jesteśmy zgubieni.

— ...

— Tak jest. Zatem... Co?... Nie, pasażerowie nie wiedzą o niczem.

— ...

— Tak, początkowo było trochę paniki. Uspokoiłem ich. Hallo! Pan Glencoë... czy jest tam... Tak. Proszę mu powiedzieć, że pani Glencoë i jej córka znajdują się w pociągu... To wszystko.

Inżynier odłożył telefon. Prawie w tej samej chwili lampy zaświeciły mocniej i żywiej; elektrownia dawała całą swoją siłę. Turkot motorów stał się jeszcze bardziej świszczący; pociąg, jakby pchnięty ostatnim wysiłkiem, ruszył z szaloną szybkością.

Bohaterskie poświęcenie.

W wesołym usposobieniu liczył James mijane kilometry: 20, 21, 22; jeszcze kilka chwil i zagrożona sekcja pozostanie za nimi; jeszcze tylko niewiele obrotów kół... Lecz nagle młody inżynier uczuł, jak mu krew w żyłach poczęła krzepnąć a zimny pot pokrył mu skronie; nieubłaganie światło poczęło gasnąć. Po raz drugi lampy przygasły; ciemność znowu zapanowała w całym pociągu, który bieg zwalniał stopniowo. W umyśle Jamesa tliła jeszcze jedna, jedyna iskra nadziei: może pociąg zdoła jeszcze minąć przeklętą sekcję. Zwolna przejechano granicę 23-go kilometra. Lecz wkrótce prąd był wszystkie nadzieje. Koła pociągu zaskrzypiały i stanęły bez ruchu i pociąg powtórnie znalazł się wobec katastrofy; morze powtórnie zwyciężyło człowieka.

Co za nić? W tyle za pociągiem nie było żadnego w pobliżu aparatu, umożliwiającego wyłączenie toru; a prąd elektryczny, posyłany wciąż przez elektrownię gubił się gdzieś tam w zdradliwej wodzie, gdy tymczasem unieruchomiony pociąg zdawał się oczekiwać morza, śmierci.

Motorowy, przerażony spoglądał na inżyniera, którego dopiero pobliski hałas wyprowadził z osłupienia: nastraszeni pasażerowie żądali wyjaśnień; niektórzy ogarnięci strachem chcieli uciekać pieszo.

— Stąd do stacji sześć i pół kilometra — zauważył głucho inżynier.

— To cóż! przecież to przechadzka! To niedaleko.

— Nie starczy już czasu — odpowiedział James.

— Jakto nie wystarczy? cóż nam zagraża?

— Czy ogień? — pytał ktoś.

— Sklepienie się wali? — badał drugi.

— Cóż więc się stało? Co to znaczy? Proszę nam powiedzieć? Czego się pan obawia?

Inżynier milczał. Ktoś opętany strachem począł nim trząść gwałtownie. Otaczający tłoczyli się coraz bardziej koło niego. Ich krzyki napełniały tunel i odbijały się dziwnie pod ciemnym sklepieniem.

(C. d. n.)

—oxo—

Regulowanie współżycia narodowościowego.

PROJEKT USTAW KRESOWYCH.

W dniu 1. lipca wniósł rząd polski do sejmu projekt ustaw kresowych. Ustawy opracowane przy udziale rzeczoznawców wchodzą z dniem dzisiejszym pod obrady komisji, gdzie, jak wnosić można, spotkają się z solidarną zgodą stronnictw polskich. Dotychczas znany jest projekt trzech ustaw a to: I ustawa językowa, II. ustawa o organizacji szkolnictwa, III. ustawa o języku urzędowym sądów, urzędów prokuratorskich i notarjalnych. Poniżej podajemy treść pierwszych dwóch ustaw, najbliższym razem zaznajomimy czytelników z ustawą trzecią.

I. USTAWA JĘZYKOWA.

Art. 1. Językiem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej jest język polski. W języku państwowym urzędują wszystkie państwowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych z wyjątkami wyszczególnionymi w następujących artykułach.

2. Art. Cywilne władze i urzędy administracyjne pierwszej i drugiej instancji oraz władze samorządowe i ich zakłady przyjmują podania oraz ustne oświadczenia od osób narodowości rusińskiej (ukrainiec, starorusin itd.), białoruskiej i litewskiej również w ich języku macierzystym, a to od Rusinów na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego; od Białorusinów na obszarze województw poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego oraz powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego, województwa białostockiego; od Litwinów na obszarze powiatu wileńsko-trockiego i święciańskiego w województwie wileńskim.

Art. 3. Na podania stron wniesionych nie w języku państw., władz administracyjnych I. i II. instancji oraz magistratów miast, wydziałów powiatowych i wojewódzkich i ich zakładów odpowiadają na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego w dwu językach. Na pozostałych obszarach wymienionych w art. 2 odpowiedź w takim wypadku następuje w jęz. państwowym, a na życzenie stron w dwu językach: państwowym oraz w języku podania. Co do odpowiedzi władz miejskich wydzielonych powiatów decyduje rada miejska. Urzędy gmin wiejskich odpowiadają stronie w języku podania.

Art. 4. W obradach rad gminnych i miejskich sejmików powiatowych i wojewódzkich na równi z jęz. państwowym mogą być używane języki, które są dopuszczalne w danem województwie. O języku obrad rady miejskiej decyduje rada m. O języku protokołów decyduje uchwała danego ciała.

Art. 6. Związki samorządowe mogą na mocy swojej uchwały korespondować z innymi władzami samorządowymi nie tylko w języku państwowym ale i w innym języku, jednak tylko w obrębie obszaru, na którym używanie danego języka jest dopuszczone.

Art. 7. Przepisy powyższe nie dotyczą władz kolei żelaznych oraz poczt i telegrafów. W osobistem porozumiewaniu się z publicznością należy wedle potrzeby i możności dopuszczać język macierzysty miejscowej ludności.

II .USTRÓJ SZKOLNY.

Art 1. Ustrój szkolny jest jeden dla całego państwa. Ustawodawstwo o szkołach wszelkiego typu należy do Sejmu z wyjątkiem spraw przekazanych ustawami państwowymi kompetencji samorządów. Szkoły prywatne dla dzieci narodowości rusińskiej, białoruskiej i litewskiej, zarówno jak dla dzieci wszelkich innych niepolskich narodowości Rzpltej z wykładowym językiem macierzystym mogą być zakładane na tych samych warunkach co szkoły prywatne z językiem wykładowym polskim. W tych ramach obowiązują na terenach województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego. wołyńskiego, poleskiego oraz powiatów grodzińskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego w organizacji szkolnictwa państwowego następujące zasady:

Art. 2. Zasadniczym typem szkoły państwowej na wymienionych w art. 1. obszarach, w myśl zasady godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności narodowo mieszanych ziem a nie dzielenia jej jest szkoła wspólna, wychowująca na dobrych obywateli państwa dzieci narodowości polskiej i niepolskiej w wzajemnym szacunku ich narodowych właściwości.

Art. 3. W szkołach państwowych powszechnych położonych w gminach, posiadających 25% ludności rusińskiej (ukraińców, starorusinów itd.) Białorusinów lub Litwinów na żądanie urzędownie stwierdzone rodziców 40 dzieci, należących do jednego obwodu szkolnego zapewniona im będzie nauka w języku macierzystym. O ile w danym obwodzie szkolnym niema 40 dzieci, których rodzice zgłosili żądanie nauki w języku macierzystym: rusińskim, białoruskim lub litewskim, językiem wykładowym szkoły jest język państwowy. O ile w danym obwodzie szkolnym obok rodziców żądających dla swych dzieci nauki w języku rusińskim względnie białoruskim jest conajmniej 25 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym, wykład jest w dwu językach z tem, że połowa godzin zostanie przeznaczona na naukę w języku rusińskim względnie białoruskim. O ile niema w danym obwodzie 25% dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym, język szkoły jest językiem rusińskim, białoruskim lub litewskim.

Art. 4. W szkołach powszechnych jedno-, dwu- lub trzyklasowych zarówno prywatnych jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim, obowiązkowo jest nauka języka państwowego, zapewniająca dostateczną znajomość jego dla celów praktycznych, znajomości jego w mowie i piśmie. W szkołach powszechnych cztero-, pięcio-, sześcio- i siedmioklasowych zarówno prywatnych jak i państwowych z językiem wykładowym niepolskim, jest obowiązek prowadzenia po polsku nauki języka państwowego, historji polskiej i nauki o Polsce współczesnej.

Art. 5. Nowo zakładane seminarja nauczycielskie na obszarze województwa lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego, będą dwujęzyczne polsko-rusińskie względnie polsko-białoruskie. Dopóki nie powstaną seminarja dwujęzyczne polsko-białoruskie, w seminarjach nauczycielskich wileńskich i nowogrodzkich będzie obowiązywać nauka języka białoruskiego.

Art. 6. Na żądanie urzędownie stwierdzone 150 dzieci narodowości rusińskiej lub białoruskiej, uczęszczających do szkół średnich powiatu lub miasta administracyjnie wydzielonych, zostanie dla udzielania im nauki w języku macierzystym utworzona szkoła średnia ogólno-kształcąca dwujęzyczna w tym lub w jednym z pobliskich powiatów.

Art. 7. W szkołach średnich ogólno-kształcących, zarówno z językiem wykładowym niepolskim, obowiązkową jest nauka prowadzona po polsku języka i literatury polskiej, historji i geografji wraz z nauką o Polsce współczesnej.

Art. 8. W państwowych szkołach zawodowych na żądanie rodziców 40% narodowości ruskiej względnie białoruskiej nauka prowadzona będzie w dwu językach.

Art. 9. Do szkół utrzymywanych przez samorządy z podatków opłacanych przez ogół ludności stosuje się te same prawa.

Z posiedzenia Sejmu.

Przyjęcie ustawy o bezrobociu. — Pracownicy biurowi wyjęci z pod opieki ustawy.

Warszawa 2 lipca. W pierwszem czytaniu odesłano do komisji spraw zagranicznych ustawę uzupełniającą art. 20 konwencji między Francją a Polską. Przyjęto ustawę o ratyfikacji polsko - niemieckich układów o prawach członków i urzędników wspólnego komitetu kolei górnośląskiej i c górnośląskim pasie pogranicznym. Przystąpiono do ustawy o adwokaturze w Poznaniu i na G. Śląsku. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. — Przyjęto dalej w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o rozszerzeniu na G. Śląsk ustawy o państwowym podatku przemysłowym i o opłacie stemplowej od sprzedaży przedmiotw zbytku. — Przystąpiono do ustawy o bezrobociu. Referent p. Puchałka niepodziela optymizmu premjera p. Grabskiego co do istotnych rozmiarów obecnego bezrobocia i twierdzi, że jest ono niekoniecznie związane ze sanacją skarbu, lecz nieraz wynika ze złej woli a przedewszystkiem z tego, że sejm i rząd nidopełniły należycie swego zadania. Wszystkie kluby robotnicze w sejmie są zgodne co do tego, że ustawę o bezrobociu trzeba jak najprędzej uchwalić. W głosowaniu imiennem przyjęto poprawkę, aby zabezpieczenia rozciągać tylko na przedsiębiorstwa zatrudniające 5 robotników a dalej poprawkę skreślającą ustęp. upoważniający Radę ministrów do rozciągnięcia ustawy na pracowników biurowych. Przyjęto nadto poprawkę, wedle której wkładki przedsiębiorstw będą obliczane nie według płacy robotnika niewykwalifikowanego, lecz według rzeczywiście wypłaconych zarobków. — Najwyższą normę zarobku branego za podstawę do obliczeń przyjęto 5 zł. Przyjęto również poprawkę obniżającą zasiłki dla bezrobotnych, a mianowicie dla samotnego z 30% na 25%, z rodziną z 3 do 5 osób z 40% na 30%, zaś z rodziną ponad 5 osób z 50% na 35%. W ten sposób przyjętą ustawę odesłano do senatu. P. Paczkowski referował w imieniu komisji komunikacyjnej osiem ustaw o zamianie względnie sprzedaży nieruchomości będących własnością państwa. Wszystkie osiem ustaw przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. (Pat.)

—oo—

REZYGNACJA WICEMARSZAŁKA SEJMU PONIATOWSKIEGO.

Warszawa 2 lipca. Tel. wł. (W. G.) Wskutek zajścia na poprzedniem posiedzeniu sejmu, między pos. Putkiem a przewodniczącym, wicemarszałkiem Poniatowskim, ten ostatni zrzekł się dzisiaj marszałkostwa. I chociaż klub „Wyzwolenia“ nalegał, by pozostał na stanowisku, pos. Poniatowski swej rezygnacji nie cofnął.

Jako kandydata na jego miejsce wysunięto pos. Jana Dąbskiego, który jednakże odmówił, wobec czego „Wyzwolenie“ desygnuje ze swego ramienia pos. Stolarskiego.

UKARANIE KOMUNIST. POSŁA KRÓLIKOWSKIEGO.

Warszawa 2 lipca. Tel. wł. (W. G.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, podczas dyskusji nad ustawą o bezrobotnych, doszło do starcia między posłem komunist. Królikowskim a marsz. Ratajem. Pos. Królikowski mimo kilkakrotnego zwracania uwagi, aby nie odbiegał od tematu, mówił o rzeczach nic nie mających wspólnego z ustawą. Marszałek odebrał mu wkońcu głos, ale pos. Królikowski w dalszym ciągu stał na trybunie i przemawiał.

Początkowo marszałek ukarał go wydaleniem z jednego posiedzenia, poczem powiększył tę karę aż do usunięcia go na cały miesiąc. Dopiero wtedy Królikowski zeszedł z trybuny.

NOWY MINISTER LITEWSKI OBEJMUJE URZĘDOWANIE.

Kowno, 2 lipca. Dnia 4 lipca przybywa tu z Londynu nowy minister spraw zagranicznych Czarneckis. (Pat.)

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Lien. 2 lipca. Na plenarnem posiedzeniu kongresu przyjaciół Ligi Nar. złożył reprezentant Niemiec hr. Bernsdorf zapewnienia co do rozbrojenia Niemiec. Na propozycję delegata japońskiego przyjęto decyzję w sprawie sprawiedliwego traktowania cudzoziemców. Delegat amerykański wstrzymał się od głosowania. **Kwestję wileńską zdjęto z porządku dziennego.** (Pat.)

Tragiczne zajścia krakowskie przed sądem.

Wrażenie zeznań gen. Beckera.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Kraków, 1 lipca.

Senzacją dnia dzisiejszego były zeznania gen. Beckera, dowódcy D. O. W. w czasie pamiętnych wypadków listopadowych. Senzacyjnemi były zeznania gen. Beckera z dwóch powodów: generał Becker brał udział w szeregu konferencji władz rządowych, poprzedzających wypadki, oraz wydawał rozkazy oddziałom wojskowym, wysłanym z pomocą policji przeciwko gromadzącym się tłumom, — gen. Becker, wyszedłszy na inspekcję rozrzuconych po mieście oddziałów, był naocznym świadkiem rozgrywających się walk.

KTO WINIEN?

Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia gen. Becker, iż rozkaz wojewody Gałeckiego, zabraniający robotnikom odbywania zgromadzenia, był „nieaktualny" (czytaj prowokacyjny) i od zamiaru tego starali się wojewodę odwieść zarówno dyrektor policji Rękiewicz, jak i wicewojewoda Kowalikowski. W szczególności zaś **starano się powstrzymać wojewodę od zamiaru otoczenia policją i wojskiem Domu robotniczego, gdyż — jak podkreślał wicewojewoda Kowalikowski — „Dom robotniczy jest kasynem robotniczem i wolno tam robotnikom zgromadzać się".** Niestety, p. wojewoda nie usłuchał, chciał zdławić wolę robotników.

KTO ZAINICJOWAŁ WYSŁANIE WOJSKA?

Wojska zażądał również wojewoda Gałecki i gen. Becker **na wyraźne życzenie p. Gałeckiego** zgodził się oddać do dyspozycji wojewody wojsko. Wojsko podlegało rozkazom komisarzy policji. — Gdy kompania wojska została przez tłum rozbrojona, gen. Becker chciał wysłać przeciwko uzbrojonym drugą kompanję piechoty, która miałaby za zadanie otoczyć tłum i zażądać wydania broni. Tymczasem

GENERAŁ CZIKEL

na własną rękę wysłał przeciwko uzbrojonym kawalerję z poleceniem szarżowania. Jak ta szarża się zakończyła — jest rzeczą znaną. Na zapytanie wyjaśnia gen. Becker, iż dlatego nazwał postępowanie gen. Czikla samowolnem, ponieważ gen. Czikiel winien był porozumieć się ze świadkiem i razem wspólną akcję uplanować. Tymczasem gen. Czikiel drogą gwałtu i dalszej prowokacji tłumu, rozwiązać swe zadania.

WŁADZE LICZYŁY SIĘ Z MOŻLIWOŚCIĄ STARĆ.

Gen. Becker wyjaśnia, iż w przeddzień krwawych zajść odbywano w województwie konferencję w sprawie sytuacji, na których **liczono się z możliwością krwawych starć,** spowodowanych przez agitatorów. Z wyjaśnień gen. Beckera wynika jednak, **iż nie uczyniono żadnego kroku w kierunku porozumienia i złagodzenia naprężenia, postanowiono natomiast „wzmocnić policję wojskiem.**

KTO ROZBRAJAŁ WOJSKO?

Gen. Becker podkreśla, iż rozbrojenie wojska było **prawdopodobnie uplanowanem dziełem komunistów.** Na zapytanie, dlaczego wojsko dało się rozbroić, stwierdza gen. Becker, iż tłum, który zbliżał się w stronę wojska, **był pokojowo usposobiony(!), rozmawiał przyjacielsko z żołnierzami — moment ten zaś wyzyskali prawdopodobnie prowokatorzy.** Na zapytanie, skąd wzięło się takie przypuszczenie generała, wyjaśnia świadek, iż zna dobrze z wojska robotników krakowskich i **wyklucza, by robotnicy, zorganizowani w P. P. S. mogli rozbrojenia dokonać. Była to stanowczo prowokacja!**

SYTUACJA PO ZAJŚCIACH.

Jak wiadomo, prokuratura uznała w akcie oskarżenia fakt organizowania przez P. P. S. straży porządkowej po zajściach, za akt bezprawia, ponieważ nie zachodziła tego potrzeba. Z zeznań gen. Beckera wynika, iż po zaprzestaniu walk, wojska pozostały na swych stanowiskach, i otrzymały zakaz wkraczania na teren gdzie znajdują się robotnicy. Aczkolwiek gen. Becker nie uznaje konieczności organizowania przez P. P. S. straży bezpieczeństwa, **to jednak z zeznań gen. Beckera wynika logicznie, iż skoro wojsko nie mogło wkraczać na teren zajęty przez robotników, to robotnicy musieli wziąć na siebie bezpieczeństwo tych ulic.**

WRAŻENIE ZEZNAŃ GEN. BECKERA.

Wrażenie zeznań gen. Beckera było **bardzo** silne i wykazało jaskrawie, iż tylko wśród ówczesnych **sterników rządu szukać należy sprawców zajść.** Publiczność i przysięgli z żywem zainteresowaniem przysłuchiwali się zeznaniom. Niemiłemi były zeznania te dla zastępców stron poszkodowanych, którzy pytaniami swemi starali się osłabić wrażenie zeznań. Gen. Becker obstawał jednak przy swych zeznaniach.

W. Leediger.

* * *

Kraków 2 lipca. W 23 dniu rozprawy św. Kozłowski opisuje pierwsze momenty zajść. Św. Łach, kupiec z Niepołomic, zeznaje w sprawie obwinionego Rajtarowa, z którym siedział w więzieniu. Rajtarow krytykował wobec kolegów więziennych system walki w dniu 6 listopada, twierdząc, że należało przedewszystkiem policję wyrznąć do nogi, oraz rozpuścić natychmiast więźniów. Chwalił się „daliśmy salwę do „Dziadka", uszkodzili łańcuch i ustrzelili jednego żołnierza z wewn. obsługi". Temu wszystkiemu Rajtarow obecnie zaprzecza. Św. Repelowicz, starszy przodownik policji, przedstawia sytuację tuż przed rozbrojeniem policji. Świadek był pierwszym, którego tłum pobił i poranił dotkliwie, zaś z odebranego mu karabinu nieznany osobnik dał pierwszy strzał. Dr. Peiper, literat, zeznaje na korzyść ob. Kmiecia. W dalszym ciągu przesłuchano 7 św. w sprawie Strózika. Św. Adamus składa obciążające tego obwinionego zeznania. Św. Kopek zeznaje, że była u niego matka Strózika z prośbą, by w zeznaniach swych oszczędzał jej syna. Następnie przesłuchano świadków powołanych przez obronę w sprawie obw. Daszyńskiego. Po przesłuchaniu świadków w sprawie Marca i Zająca, przesłuchano św. w sprawie obw. Redlicha. Św. Leśniak widział Redlicha na czele oddziału bojowców o godz. 10 rano na pl. Szczepańskim. Św. Janczyk widział również obw. Redlicha na pl. Szczepańskim z oddziałem, który rozpoczął ogień do nadjeżdżającego auta pancernego. Św. stwierdza, że dwaj bracia Redlicha zjawili się u niego, nakłaniając do fałszywych zeznań. (AW.)

—oxo—

LIKWIDACJA ROSYJSKIEJ MISJI HANDLOW. W BERLINIE.

Berlin. 2 lipca. Polradio. Według doniesienia rosyjskiej agencji telegraf. wobec nieuregulowania do 1 lipca konfliktu niemiecko-rosyjskiego zamierza rosyjska misja handlowa w Berlinie w ciągu miesiąca zlikwidować swe prace. Personal misji otrzymał już odnośne zarządzenia. (Pat.)

ODRZUCENIE WYDATKÓW WOJENNYCH W ANGLJI.

Londyn. 2 lipca. Izba lordów 28 głosami przeciw 23 odrzuciła przedłożenie rządowe przyjęte już przez Izbę gmin według którego wydatki, zarządzone i poczynione w czasie wojny przez różne ministerstwa mają być uznane za prawomocne. (Pat.)

TAJEMICZE WYSYŁKI BRONI.

Londyn. 2 lipca. „Daily Express" donosi, że w Tower Bridge policja znalazła rozłożony na części karabin maszynowy i lawetę wagi 2 tonny zapakowany w 10 skrzyń a przeznaczony do wywozu do Amsterdamu. Wysyłka była deklarowana jako maszyna. Dziennik dodaje, że niedawno złożono na obcym okręcie wysyłkę 58 karabinów maszynowych. (Pat.)

—oo—

Z obrad Zjazdu współdzielców.

W dniu 2 b. m. Związek Stow. Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, obecnie Małopolski Związek Spółdzielni urządził zjazd wszystkich zrzeszonych w swym Związku Spółdzielni Małopolskich, reprezentowanych przez około 70 delegatów.

Prezes dr. Doliński otworzył zjazd wyrażając gorące podziękowanie za liczne uczestnictwo, przyczem podniósł zasługi obecnie zmarłego ś. p. dra Franciszka Stefczyka kierownika Tow. Spółdzielczych. Ks. patron senat. Adamski wygłosił obszerny referat dotyczący rozbudowy spółdzielni w Polsce w łączności z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych z Centralami gospodarczemi. Referent podniósł znaczenie rozwoju ruchu spółdzielczego, który obecnie zamierza się zjednoczyć. Następnie wygłosił referat prof. dr. Doliński, o konsolidacji ruchu spółdzielczego, dr. Seydlitz o zjednoczeniu Związków: Lwowskiego, Warszawskiego i Poznańskiego, dr. Szydłowski o zmianach statutu i dyrektor Poznański o sprawach kredytowych. Wkońcu rozpoczęły się obrady kilku Komisji Zjazdu, na których w myśl bardzo żywego zainteresowania członków rozpoczęto obrady nad nowemi drogami rozwoju spółdzielczości.

Z OPERY.

VERDIEGO „AIDA".

Radames p. Ignacego **Dygasa** to postać bohaterska; postawa, mimika, doskonała deklamacja oraz zupełne opanowanie strony wokalnej przy należytem uwzględnieniu wymagań muzycznych dają całość pierwszorzędną. Scena nad Nilem oraz duet z Amneris w interpretacji p. Dygasa wywarły silne wraenie. P. **Cyganika** jako króla Etjopów znamy dobrze; pogańska dzikość, odpowiednia potęga w wyrazie, głosie oraz doskonała maska twarzy w takiej interpretacji interesują do ostatniej chwili.

Dla płci pięknej niestety mało mamy słów pięknych. P. Marja **Bielecka** przeszła z operetki do opery. Rutyna sceniczna widoczna; jej sopran brzmi dobrze w scenach zespołowych oraz w pianach, lecz przejście z jednego rejestru głosowego do drugiego wymaga dalszego kształcenia, aby uzyskać wyrównanie jednolitości barwy i dźwięku. W całości operowy debiut p. Bieleckiej w partji Aidy dał rezultat dodatni. W roli Amneris teatr zapowiadał gościnny występ znanej(?) śpiewaczki włoskiej p. **Falko-Korabińskiej,** która wprawdzie śpiewała po włosku, lecz pod innym względem wcale nie przypomniała „znanych" śpiewaczek włoskich. Do śpiewu przedewszystkiem trzeba głosu, a tego było niewiele. Króla śpiewał p. **Popiel** starannie, lecz królewskim ten głos wcale nie jest.

Przedstawienie prowadził z temperamentem p. **Zuna.** W reżyserji były braki; p. Dygas imponował bogactwem **oryginalnych** kostiumów. Podziękowanie za oklaski przy otwartej scenie (odsłona pierwsza) na naszej scenie nie jest praktykowane.

Grd.

—o—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Alfreda i Wandy; gr. kat. Meftodyja. Jutro rz. kat. Flawiana; gr. kat. Juljana mucz.— Wschód słońca 3·24; zachód 7·33.

Teatr Wielki.

Czwartek „Salome", z p. Zamorską.
Piątek „Bal maskowy", występ Dygasa.
Sobota „Walkirja", ostatni występ Dygasa.

Teatr Mały.

Czwartek „Jutro pogoda".
Piątek „Jutro pogoda".
Sobota „On, Ona i Mama", Armonta i Garbidena (premiera).

Kino „Kopernik" i „Marysienka". Dziś: „Niewolnice miłości", dramat w 6 aktach.

Kino „APOLLO". Dziś: „U progu gilotyny".

Kino CHIMERA. Od dziś: „Dzieje jednego grzechu" wspaniały dramat w 6 aktach. Kreuje Lia Mara.

ZMIANA PROGRAMU i REPERTUARU od dziś 1-go lipca 1924 w cyrku A. Kornackiego. Same nowości atrakcyjne, nadzwyczajna tresura koni i t. p. 6672

Ze Lwowa.

— **Promocja** p. Henryka Schippera, b. przewodniczącego T. A. „Zjednoczenie" i członka Lw. Rady Akad. na doktora filozofji odbędzie się dnia 3 bm. o 12-tej w auli U. J. K.

— **Subwencja dla opery w Warszawie i Lwowie.** Rada miasta Warszawy przewiduje pozycję 1,800.000 zł. w wydatkach na operę oraz pertraktuje z rządem w sprawie uzyskania subwencji na operę. Magistrat żąda minimum połowy przewidywanego deficytu w sumie 900.000 zł., wobec tego, że ogólny deficyt ma wynosić miljon i 800.000 złotych. Jeśli miasto tej pomocy nie otrzyma, los opery będzie przesądzony, zgodnie z powziętą w swoim czasie uchwałą rady, że miasto wyłącznie na własny koszt opery nie może prowadzić. Opera jako czynnik kultury musi otrzymać od rządu subwencję. U nas we Lwowie rada miasta na operę uchwaliła ledwie 100.000 zł. i to teraz, gdy teatr lwowski w dziedzinie opery dąży do coraz wyższego poziomu. W ubiegłym bowiem sezonie teatr lwowski wystawił dwie poważne nowości (Sołtysa „Panie Kochanku" i Straussa „Salome"), oraz wznowił cztery dzieła sceniczne („Walkirję", „Proroka", „Pocałunek" i „Tajemnicę Zuzanny"). Ruch w operze był więc wyjątkowo wzmożony i wielkie wzbudził zainteresowanie. Nie mając na celu porównania opery lwowskiej z warszawską, dziwić się jednak musimy tej rażącej dysproporcji w subwencji dla obu tych oper.

— **Miejscy ubodzy — żebrza z głodu.** Piszą nam z miasta: Ma „Kurjer" zupełną rację, nazywając gminę lwowską „macochą ubogich". To, co się dzieje z ubogimi w zakładzie Łazarza, urąga wszelkiemu wyobrażeniu, wywołać musi najwyższe oburzenie. Oto ubodzy, widać niedostatecznie żywieni, wychodzą na ulicę i żebrzą o datek. — Dzieje się to już od dawna. — Na co się używa majątków fundacyjnych? Możeby mniej było wiceprezydentów, dygnitarzy, powozów, bankietów, pijatyk, a więcej troski o ubogich. Czy nie znajdzie się nikt w radzie miejskiej, ktoby upomniał się o krzywdę powierzonych opiece miasta biedaków? **Czytelnik.**

— **Zjazd chirurgów polskich** odbędzie się 10, 11 i 12 b. m. we Lwowie. Uczestnicy korzystać będą ze zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Umieszczeniem uczestników zajmie się komitet miejscowy (klinika chirurgiczna ulica Pijarów 4., gospodarz prof. Schramm), dokąd należy zwracać się wcześnie o mieszkanie z podaniem ilości osób i z uwagą czy w hotelu czy bezpłatnie prywatnie. Tematy wykładów należy zgłaszać pod adresem: Warszawa ul. Wspólna 62 m. 4. Dr. Levenstern z krótkiem streszczeniem pracy. Na dworcu głównym już od 9 bm., stale urzędować będzie biuro informacyjne zjazdu. Otwarcie zjazdu nastąpi 10 bm. o g. 9 rano w klinice chirurgicznej przy ul. Pijarów 4.

— **Bałagan z wymianą marek.** Od 1 lipca br. marką polska przestała być przymusowym środkiem płatniczym, więc każdy ma prawo odmówić przyjęcia zapłaty w markach polskich i zażądać, by płacący wymienił najpierw marki na złote w Banku Polskim, a potem uiścił zapłatę w złotych. Tak też czynią kolej, poczta i inne przedsiębiorstwa państwowe, prywatne lub miejskie. — Lecz cóż się dzieje w Banku Polskim? Tłumy ludzi czekają już od 7.30 przed bramą (na ulicy) na otwarcie, gdy to nastąpi policjant ustawia wszystkich w „ogon" i puszcza do środka małemi grupkami. Każdy który wystał się do syta na ulicy i jest już blisko bramy sądzi, że dla niego już bliska jest godzina wyzwolenia, lecz dostawszy się na górę, doznaje rozczarowania, bo przed okienkiem kasy jest ogon o wiele dłuższy od tego na ulicy i czekanie kończy się zwykle odejściem bez załatwienia. Jest tylko jedna kasa, która uskutecznia wymianę marek na złote i tą w dodatku tak urzędује, że na godzinę załatwia zaledwie kilku interesentów. Cóż na to pan zastępca dyrektora Götz? (bo pan dyrektor jest na urlopie). Powiada, że na to nic nie poradzi, że kasy skarbowe też marki przyjmują (ale nie do wymiany, o czem pan zastępca dyrektora zdaje się nawet nie wie). Jest dużo ludzi, którzy mają trochę gotówki w złotych i mogą przeczekać, aż ścisk przy wymianie ustanie, lecz jest jeszcze więcej takich którzy mają tylko trochę marek na życie i nie mogą ich wymienić. Są wreszcie i tacy (n. p. studenci lub przyjezdni z prowincji), którzy nie mogą ze Lwowa wyjechać, gdyż kasy kolejowe nie przyjmują marek. Czy nie możnaby znaleść energiczniejszego kierownika dla lwowskiego oddziału Banku Polskiego?

— **Drożyzna we Lwowie** pomimo zapowiedzi nie maleje. W Warszawie nie lepiej. I tak donoszą pisma tamtejsze: W handlu mięsem spadła nieco w cenie wieprzowina i smalec, natomiast podrożała słonina, choć dotychczas było zawsze odwrotnie: drożyzna mięsa wołowego była wyjaśniana tem, iż rzeźnicy muszą sprzedawać bez zysku słoninę, aby wytrzymać konkurencję ze sprowadzaną przez Gdańsk słoniną amerykańską. Widocznie obecnie ustał dowóz słoniny zagranicznej. O wartości zniżki cen towarów kolonjalnych świadczy fakt, iż gdy kawa w hurcie staniała o 1 zł., na kilogramie, sowiet detalistów raczył obniżyć swój cennik o... 10 groszy. Tak niewątpliwie jest z innemi artykułami. Sprzedawcy obuwia mechanicznego głównie pochodzenia zagranicznego, reklamują „zniżkę cen" i wypychają tandetę. Czynią to dlatego, że następny transport obuwia zagranicznego, który nadejdzie po wejściu w życie nowej ustawy celnej będzie naprawdę tani, co może sprawić, iż spekulanci pozostaną z nierozsprzedanym dawnym zapasem. Policja lwowska zarządziła onegdaj kontrolę cenników restauracji lwowskich, przyczem stwierdziła, że około 50 restauratorów i szynkarzy pobiera przy sprzedaży piwa 100 prc. ponad cenę jaką płacą w browarach.

— **Termin płatności III raty podatku dochodowego** za rok 1924 przysunięto z 24 czerwca 1924 na 24 lipca 1924, zaś IV raty z 24 lipca 1924 na 24 sierpnia 1924. Termin dopłaty zwyżki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych rozdzielono na dwie raty a to pierwsza płatna do 30 czerwca br. druga zaś do 30 sierpnia 1924.

— **Przyjmowanie kandydatów do wojskowej szkoły sanitarnej.** Maturzyści i słuchacze uniwersytetów polskich (z wyjątkiem słuchaczy medycyny) chcący wstąpić do wojskowej szkoły sanitarnej w Warszawie, winni wnieść podania do wymienionej szkoły do dnia 15-go lipca 1924 r. Bliższe warunki przyjmowania kandydatów do W. S. S, do przeglądnięcia we wszystkich P.K.U. i w Szefostwie Sanitarnem D. O. K. Nr. VI. ulica Sakramentek Nr. 14, I. p.

— **Śmiertelna bójka na Zniesieniu.** Wczoraj około godz. 5 popoł. na tle osobistych porachunków powstała kłótnia a następnie bójka koło rogatki Żółkiewskiej pomiędzy 23-letnim Piotrem Czorniakiem a Władysławem Paszkiem l. 30 liczącym. Obaj nieodrodni synowie przedmieścia, znani z niejednokrotnych groźnych awantur, w krwawych porachunkach ze soba chwycili wkrótce za noże. Czerniakowi, jako młodszemu, udało się po chwili rzucić również na mistrza w walce na noże uchodzącego Paszka, na ziemię, poczem zadać mu osiem cięć nożem w brzuch. Po gwałtownym krwotoku Paszek w kilka chwil później wyzionął ducha. Czerniaka, niewypierającego się winy, zamknięto w areszcie. Zwłoki denata, po sekcji przeprowadzonej przez komisję sąd.-lek., odwieziono do kostnicy cmentarza na Zniesieniu.

Z całej Polski.

— **Budżet opery warszawskiej.** Komisja finansowo-budżetowa Rady miej. zatwierdziła wczoraj budżet opery warsz. w wysokości 1,300.000 zł. w tem 500.000 zł. subsydjum rządowego. Również upoważniono magistrat do podpisania umowy w sprawie zorganizowania Teatru Robotniczego w gmachu teatru im. Bogusławskiego. (AW.)

— **Z działalności Urzędu rozjemczego.** Z Warszawy donoszą: W związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o ochronie lokatorów, wzrasta liczba spraw w urzędzie rozjemczym. W marcu wpłynęło tylko 436 spraw, w kwietniu liczba ich podniosła się do 536, w maju do 695, a w czerwcu dos ła do 800. Urząd rozjemczy powiększył liczbę kompletów do liczby pięciu.

Z całego świata.

— **W Sofji w ubiegłą niedzielę akademja sztuk pięknych** odsłoniła w parku Borysa pomnik zmarłego przed dwoma laty największego poety bułgarskiego Iwana Wazowa. W poniedziałek położono kamień węgielny pod gmach uniwersytetu sofijskiego. (Pat.)

Komendant miasta Kowna podaje do publicznej wiadomości, że za domniemane szpiegostwo na rzecz Polski został rozstrzelany Konstanty Sławiński. (Pat.)

W Paryżu 2 bm. zmarł **Robert de Juvenel**, naczelny redator dziennika L' Eovre. (Pat.)

— **Komitet obrony państwa w Londynie** w obecności wszystkich swoich członków, między innymi byłych premierów Asquita i Lloyd Georga oświadczył się przeciw budowie tunelu pod kanałem La Manche. (Pat.)

— **Kongres komunistów niemieckich w Eisenach** został 29 czerwca rozwiązany. Pomimo zakazu minist. pruskiego rozpoczęły się tam obrady kongresu, na który przybyło wielu delegatów z całych Niemiec. Zaraz po zagajeniu obrad turyngska policja rozwiązała kongres i uwięziła wszystkich uczestników, między tymi obecnych komunistycznych posłów parlamentarnych i przewodn. posła sejmowego, których po przesłuchaniu ich wypuszczono na wolność. Wieczorem przyszło do starć między komunistami a policją.

— **Trąba powietrzna w Ameryce północnej.** Z Nowego Jorku donoszą: Okropny orkan w stanie Ohig wyrządził 29 czerwca olbrzymie szkody. Miasto Loram i część miejscowości Sandusky w gruzach. Zginęło kilkaset osób i tyleż pokaleczonych. Teatr miejski zupełnie zniszczony, pod jego gruzami zginęło 165 osób. Orkan szalał na przestrzeni 500 mil. Wiele dachów zerwanych drzewa wyrwane. Zniszczonych wiele mostów — wozy tramwajowe i automobilowe uległy zniszczeniu. Wiele gmachów spłonęło. Kinoteatr zawalił się, 80 osób wydobyto z pod gruzów. Szkody w stanie Ohio obliczają na 65 miljonów dolarów. Z Kanady wysłano tam dla pozbawionych dachu 2.000 namiotów. Na jeziorze Erie zatonął statek wycieczkowy z 200 pasażerami. Zatonęło też wiele mniejszych statków.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Salome".** Ze względu na kończący się sezon operowy oraz ze względu na szereg gościnnych występów wspaniała ta opera graną będzie jeszcze tylko kilka razy. Dziś w czwartek tytułową partję wykona świetna interpretatorka p. Lijan Zamorska.

— **Dwa ostatnie występy J. Dygasa.** Znakomity tenor kończy gościnę swoją we Lwowie; w piątek zostanie wystawiony **„Bal maskowy"** w obsadzie: Dygas, Zamorska, Lubicz, Dolnicki, zaś w sobotę **„Walkirja"**.

— **Teatr Mały** daje ostatnie przedstawienie komedji amerykańskiej „Jutro pogoda", poczem od soboty wchodzi na repertuar francuska farsa Armonte'a i Gabridona „On, Ona i Mama". — W głównej roli wystąpi p. Lozińska; prócz niej udział biorą: Kwiatkiewiczowa, Dębicka, Niemirycz, Poleska, Stańczykówna, Brzeski, Kalinowski, Kopczyński, Lewicki i Tartakowicz. Nowość reżyseruje p. Żytecki.

— **Z towarzystwa prawniczego.** W piątek 4 bm. o g. 6·30 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Mickiewicza 5 a I. p. dalszy ciąg odczytu st. asystenta uniwersytetu dra K. Przybyłowskiego pt. „O kodeksie cywilnym Rosji sowieckiej z 11. XI. 1922.

— **Komunikacja lotnicza.** Dla dokładnej orjentacji publiczności „Aerolloyd" Polska Linia Lotnicza podaje do łaskawej wiadomości, że sprzedaż biletów następuje w Dyrekcji Hotelu George'a, gdzie udziela się również wszelkich informacji.

Zdrowie dziecka.

Zjazd polskich lekarzy chorób dziecinnych w Poznaniu.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Poznań, w czerwcu.

W ostatnich dniach czerwca b. r. odbył się w Poznaniu drugi ogólno polski zjazd pedjatrów, przy licznym udziale specjalistów z różnych stron Polski. Pedjatrję lwowską reprezentował dyrektor kliniki dziecięcej Prof. dr. Gröer, docent dr. Progulski, asystent uniw. dr. Józef Fritz, oraz dr. Piechowski.

Obrady zjazdu zagaił pięknem przemówieniem nestor lekarzy poznańskich, dr. Krzysiewicz, poczem zaś dokonano wyboru prezydjum poszczególnych posiedzeń, oraz przeprowadzono wybory do komisyj. Referat wstępny pt.: „Z dziejów pedjatrji XVI wieku" wygłosił dr. Józef Fritz ze Lwowa, omawiając słynny ongiś traktat medyczny badania, zarazem zaś burmistrza miasta Poznania, Jana Hieronima Chrościejowskiego. Gruntownie i ze znajomością rzeczy opracowany referat wywołał żywe zainteresowanie wśród poważnego audytorjum, które gorącemi oklaskami dziękowało mowcy za ciekawą prelekcję.

Następny referat pt.: „Kiła, jej istota i walka z nią" wygłosił Prof. dr. Gröer ze Lwowa. W wyczerpującym, pełnym ciekawych myśli referacie poruszył znakomity pedjatra polski szereg ważnych zagadnień, dotyczących walki z kiłą wieku dziecięcego. Referat wywołał żywą dyskusję, zakończoną szeregiem doniosłych wniosków do Sejmu. Dalsze referaty dotyczyły zmian we krwi dziecka pod wpływem rozmaitych bodźców chorobowych i anemicznych, jakoteż techniki ich badań. Wygłosili je: dr. Ehrlichówna, dr. Barański i dr. Stankiewicz z Warszawy, oraz dr. Hescheles i dr. Piechowski ze Lwowa.

Posiedzenie popołudniowe zagaił prof. Michałowicz z Warszawy, poruszając w dwu referatach szereg niezmiernie ciekawych i nowych zagadnień. W dalszym ciągu omawiano kwestję sztucznego odżywiania osesków (dr. Frenklówna z Łodzi), wpływ djety bogatej na białko na wydalanie wody u niemowląt (dr. Progulski ze Lwowa), badanie nad wielkością i kształtem ciemiączka (dr. Ehrlichówna z Warszawy) oraz chorobowość noworodków i organizację opieki pedjatrycznej w Warszawie (dr. Szczawińska z Warszawy). Ponadto przedstawił dr. Józef Fritz ze Lwowa wyniki pracy oddziału dla niemowląt kliniki lwowskiej w ciągu ostatnich lat pięciu.

Przedpołudniowe obrady w drugim dniu poświęcone były kwestjom błonicy i chorób zakaźnych, oraz zagadnieniom z zakresu serobakterjologji. Doskonały referat programowy wygłosił dr. Brokman z Warszawy, poczem nastąpiły referaty dr. Hirschenfeldówny, dr. Mikułowskiego i t. d. Zamknął obrady przedpołudniowe referat docenta dra Progulskiego ze Lwowa pt.: „O wpływie szczepienia ochronnego na chorobowość podczas wojny".

Na posiedzeniach popołudniowych poruszano kwestję wyszkolenia pedjatrów, oraz kwestje dotyczące ustaw nad ochroną dziecka. Żywe zainteresowanie wywołał referat dr. Schönaicha z Warszawy pt.: „Dotychczasowe prawodawstwo polskie w zakresie opieki nad dzieckiem". W sferę aktualnych zagadnień nad stosowaniem insuliny w wieku dziecięcym wprowadził słuchaczy dr. Józef Fritz ze Lwowa, podając w ciekawym referacie szereg nowych spostrzeżeń, poczynionych w czasie badań nad stosowaniem tego środka na klinice dziecięcej we Lwowie. Ostatni dzień obrad poświęcony był głównie kwestjom szpitalnictwa dziecięcego.

Na tem obrady zakończono. Owocem zjazdu jest cały szereg doniosłych wniosków do Sejmu i departamentu sanitarnego, dotyczących opieki nad dzieckiem, wyszkolenia lekarzy chorób dziecięcych, kwestji kasy chorych, zagadnieniom budownictwa i urządzenia ambulatorjów dziecięcych i t. d.

Następny zjazd postanowiono urządzić w przyszłym roku w Warszawie. Głównym punktem obrad najbliższego zjazdu ma być kwestja gruźlicy wieku dziecięcego. **Dr. B.**

Z serji niepowodzeń p. Witosa.

Czytamy w „Robotniku":

W ostatnią niedzielę p. Witos przyjechał na wiec do wsi Krzyworzeki, odległej o 5 klm. od stacji Wieluń. Stało się to na zaproszenie p. Chwalińskiego, który tegoż dnia wyprawiał chrzciny. P. Witos przyjechał w towarzystwie p. Byrki i p. Chwalińskiego karetą, użyczoną przez zarząd cukrowni „Wieluń". We wsi urządzona była brama trjumfalna z napisem: „Witaj mężu stanu, witajcie posłowie". Banderja złożona z 13 ludzi otaczała karetę, za którą ciągnął sznur umajonych wozów oraz bojówka „rozwojowa" na rowerach. Gości u bramy witały endecja, piastowcy i kler zmobilizowany z całego powiatu w liczbie 20 księży. — Miejscowy ksiądz wygłosił w kościele kazanie przystosowane do „wielkiej i uroczystej" chwili (o nawróceniu Szawła).

Wiec zagaił szczęśliwy ojciec, a zarazem rzadko w Sejmie widywany pos. Chwaliński, udzielając głosu posłowi Byrce. Zebrani jednakże nie chcieli słuchać p. Byrki, domagając się p. Witosa. Kiedy p. Witos wszedł nat rybunę, podniosła się wrzawa. Ze wszystkich stron wołano: Zdrajco, sługo endecji i t. p. P. Witos oświadczył, że gotów jest udzielić wyjaśnień na wszystkie zarzuty, choćby mu przyszło do wieczora siedzieć.

Korzystając z chwili spokoju, p. Witos zaczął przemawiać. Mówił więc o tem, że każdy człowiek ma w życiu Wielką Niedzielę i Wielki Piątek. Gdy przyjechał tu, była Wielka Niedziela, a teraz jest Wielki Piątek. Dalej mówić mu nie pozwolono.

W „Kurjerze Porannym" czytamy o tym wiecu:

„Gdy z pośród paru tysięcy słuchaczów odezwały się liczne głosy, potępiające rządy p. Witosa, jako premjera, jako rozrzutność i nadużycia skarbowe, p. Witos odpowiedział, że za sprawy finansowe nie może odpowiadać on, lecz minister skarbu p. Kucharski.

A opinję swoją o p. Kucharskim skreślił p. Witos w ten sposób: „Że waluta była spadła, to nie ja był winien, bo nawet Chrystusowi, który był przecie mądry, wśliznął się pod pachę Judasz. A jeżeli do mego rządu wdarła się jedna parszywa owca, to niech ona, to jest Kucharski, odpowiada, nie ja!"

Nietylko posłowie z „Wyzwolenia" pp. Fiderkiewicz i Baranowski, ale i pos. Byrka, który był uczestnikiem wiecu w Krzyworzece potwierdzają powyższą opowieść p. Witosa o „parszywej owcy".

Nekrologja.

†

Głębokim smutkiem przejęci Dyrekcja i Urzędnicy Centralnej Kasy Spółek Rolniczych zawiadamiają o śmierci nieodżałowanej pamięci swego Ukochanego Naczelnego Dyrektora

Dra Franciszka Stefczyka

Twórcy i Wielkiego Przewodnika Polskiej Spółdzielczości Rolniczej, Patrona Małopolskich Spółdzielni Rolniczych, Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, b. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego etc. etc. odznaczonego Krzyżem Obrony Lwowa i „Orlętami", oraz Krzyżem Komandorskim Orderu „Polonia Restituta",

który po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł w Krakowie w dniu 30. czerwca 1924. w 63 roku życia, a po 35 latach Swej pełnej chwały a twardej i znojnej pracy na niwie Spółdzielczej.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w piątek dnia 4. lipca o godz. 5 popołudniu z Kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski. 6668

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy śp. Zmarłego odbędzie się w sobotę dnia 5. lipca o godz. 9. przedpoł., na które to smutne obrzędy wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych śp. Zmarłego, oraz wszystkich Spółdzielców uprzejmie zapraszamy.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 2. lipca.

+ **Nowa taryfa celna.** Dziennik Ustaw ogłosił rozporządzenie w sprawie nowej taryfy celnej, która wchodzi w życie z d. 13 lipca.

+ **Monopol spirytusowy.** Z Warszawy donoszą: Z uwagi na zbliżające się wprowadzenie monopolu spirytusowego toczy się walka o uczestnictwo w dostawach spirytusu dla monopolu między gorzelniami rolniczemi i przemysłowemi. Łączny kontyngent spirytusu dla monopolu ustalony jest na rok 1924—25 na 200 tysięcy hektolitrów.

+ **Wymiana marek do 31 maja 1925.** W związku z wycofaniem marek z obiegu przed Bankiem Polskim gromadzą się tłumy, pragnące wymienić w Banku marki na złote. Pisma nawołują do cierpliwości wobec tego, że banki wymieniać będą jeszcze do 31 maja 1925. (AW.)

+ **Giełda lwowska.** Wczoraj nie było zebrania giełdy lwowskiej — które przez lipiec i sierpień odbywać się będą tylko w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek.

Obroty prywatne po za giełdą były średnie. Dolary ameryk. 5.22 do 5.23 gr.; dolary kanadyjskie 4.96 do 4.98 gr.; korony czeskie 15 do 15½ gr.; leje 2¼ do 2½ gr.; franki franc. 29 do 30 gr.; franki szwajc. 90 do 93 gr.; funty szterl. 21.80 do 22.05 gr.

Złoto: 20 kor. 22 do 22.10 gr.; 20 frank. 20.60 do 21.— gr.; 20 mark. 24.20 do 24.30 gr.; 10 rubli 26.80 do 26.90 gr.

Srebro: kor. austr. 38 do 40 gr.; 5 kor. austr. 1.90 do 2.— gr.; guldeny austr. 95 do 1.— gr.; ruble 1 75 do 1.78 gr.; kopiejki za rubel 87 do 89 gr.

+ **W Amsterdamie** notowano nieoficjalnie Warszawę 0.51. (Pat.)

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 0,00, B. dla Handlu i przem. 1,65, B. Kredytowy warsz. 1,15, B. Handlowy warsz. 5,40 Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,25, B. Zw. Sp Zarob. 4,05, B. Zachodni 1,55, B. Zw. Ziemian 0,30, Cerata 0,25, Tespy 0,00, Kijewski 0,23, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 1,25, Pol. tow. elektr. 0,18, Chodorów 3,50, Czersk 0,40, Częstocice 1,65, Gosławice 1,40 Michałów 0,45, Cukier 3,15, Węgiel 3,40, Pol. Nafta 0,00 Brugger 0,00, Nobel 1,55, Cegielski 0,56, Modrzejów dr. 0,0, 4,45, Norblin 0,44, Ostrowieckie 5,95, Parowozy 0,28, Pocisk 0,00, Robn 0,30, 0,00, Starachowice 2,21, Ursus 1,05, Zieleniewski 6,60, Zawiercie 32,00, Żyrardów 59.00 Borkowski 0,90, Syndykat Rol. 0.00. Pol Lloyd 0,00, Ćmielów 0,00, Haberbusch 0.00, Spiess 0,70 Siła Światło 0,44, Firley 0,40, Łazy 0,11, Drzewo 0,00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,50, Belnol 0,00, Hurt 0,00. Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,24, Filtzner 3,55 Rudzki 1,05, 0,00, Konopie 0 65, Strem 00,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,15, Orthwein 0,25, Klucze 0.00, Tepege 2,25, Ostrowiec 0,00, Spirytus 1,25, Zach. tow. 0,00, Tehate 0,00, Lombardt 0 00. Tendencja niejednolita. (A. W).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 111,35—111,90. Złoty 111,85—111,40 N. Jork 5. 7735-5. 8020. Londyn 00,00 Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 000, 00-0,00, 00, Holandja 000, 00 000 (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 151	Lwów 2 lipca	Warszawa 2 lipca	Zurych 2 lipca
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	109,00
1 funt ang.	—	22·40	24 32 19/32
100 frs franc.	—	26·65	2< 85
100 fr. szwaj.	—	92·32	100·00
100 frc. belg.	—	23·45	25 35
100 K czesk.	—·—	15·27	16·47
100 K węg.	—	0,00	0·00
100 K austr.	—	0.00731	0·,079 5/32
100 M niem.	—	00000	0 000
1 Dolar am.	—	5·18½	5·61¾
100 Lir wł.	0·00—0·00	22·40	24·18½
100 Lei rum.	00·00	0 00	0·00
100 guld. hol.	—	000 00	211 5/8
100 K norw.	—	—·—	00 00
100 K duńsk.	—	— —	00·00
100 K szw.	—	00·00	000·00
Hiszpanja	—		00·00
Belgrad			0·00
Pożycz. złota		7·20	
Poż. dolar.		2·38	
Bony złote		0·77	
Miljonówka		0·55	
		(AW)	(AW)

—00—

Z życia Żółkwi.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego".)

Żółkiew, w czerwcu.

Odznaczenie zasłużonego obywatela. Dnia 21 z. m. święcił nasz gród niezwykłą uroczystość, a mianowicie nadał tymcz. zarząd naszego miasta tutejszemu lekarzowi dr. Karolowi Muszkietowi, w uznaniu jego 50-letniej znojnej i owocnej pracy społecznej jako lekarz, dyrektor tutejsz. szpitala powsz., długoletni radny miejski i t d. — obywatelstwo honorowe i nazwał ul. Szpitalną jego nazwiskiem.

O godz. 12 w południe wypełniła się pięknie umajona sala obrad Rady miejskiej naczelnikami tut. władz rządowych, duchowieństwem obu obrząd, przedstawicielem tut. pułku, członkami Rady przybocznej tymcz. zarządu miasta, przewodn. zboru izrael., przedstawicielami organizacji społeczn. i t. d.

Do przybyłego na salę jubilata przemówił w pięknych słowa h komisarz rząd. p. Gorecki i wręczył mu dyplom honorowego obywatela. Następnie przemówił imieniem Sokoła i O gan. Narod. na ziemię żółk. radca Sawicki. W odpowiedzi na tę i poprzednią przemowę zwrócił się bardzo wzruszony jubilat do zgromadzonych i podziękował za zaszczyt.

Po przemówieniu p. Zimmelsa, imieniem zboru izr., udała się cała na sali zgromadzona publicz ość na ulicę Szpitalną, gdzie nastąpiło odsłonięcie nowej tablicy ulicznej z nzzwą „Ulica Dr. Karola Muszkieta".

Uroczystość ta bardzo rzadka w dziejach naszego miasta, wywarła ogromne wrażenie, zwłaszcza, że ten purytańskiej skromności lekarz pełni tu wyżej 50 lat swoje samarytańskie powołanie dla dobra współbliźnich.

Dyplom w wykonaniu p. Rudolfa Mękickiego, kustosza Muzeum Narod. im. Jana III, w ozdobnej oprawie Zakładu introligatorskiego p. Semkowicza ze Lwowa, przedstawia się bardzo okazale.

Zmiana w dyrekcji tut. szpitala powszechn. W miejsce poprzedniego dyrektora tut. szpitala powszechn. p. Dra Karola Muszkieta, który po 50 letniej pracy przeszedł w zasłużony stan spoczynku, objął dyrekcję z dniem 1 bm. p. Dr. Stanisław Stuchły b. sekundarjusz szpitala powsz. we Lwowie. **E. Hay.**

Zapiski.

„Bluszczu" Nr. 26 porusza szereg spraw związanych z naszem szkolnictwem, które ze względu na kończący się rok szkolny są w tej chwili specjalnie aktualne. W art. wstępnym p. Marja Chmielińska, dypl. ogrodniczka, omawia sprawę wyższej szkoły ogrodniczej dla kobiet. K. S. w art. pod tytułem "Matura" wypowiada się przeciwko nadmiernej formalistyce w stosunku do abiturjentów szkół średnich, dr. Nemo w artykule „Życie i zdrowie", daje wskazówki z zakresu racjonalnego odżywiania, p. Cecylja Niewiadomska rozpoczyna druk szkicu historycznego p. t. „Tajna praca oświatowa w latach niewoli pod zaborem rosyjskim".

„Ilustracja", nowy tygodnik wychodzić zacznie w Warszawie w połowie bm.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski. Fryderyk Nietzsche i jego etyka. Studjum moralno-apologetyczne. Str. 175. — Nakład Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Wielka Pomorska Wystawa

Przemysłowo-Rolnicza.

W bieżącym roku we wrześniu projektowana jest w Grudziądzu wielka wystawa ogólno-pomorska przemysłowo-rolnicza. Inicjatywa do wystawy wyszła z polskiego rzemiosła pomorskiego względnie z grudziądzkiej Izby rzemieślniczej.

Polskie rzemiosło pomorskie za czasów zaborczych nie miało samoistnego oblicza. Organizacje cechowe w których siła organizacyjna jak i gospodarcza się skupiały, były tak zakrojone, że były środkiem germanizacyjnym i to pod silnym naciskiem ekonomicznym. W przeciągu trzech ostatnich lat działalność Izby skierowana była na spolszczenie cechów. Dzisiaj na Pomorzu mamy już przeszło 75% rzemiosła polskiego. Są wprawdzie jeszcze wysepki, gdzie przeważa żywi ł niemiecki do 80%, lecz to rzadkość. W ubiegłym roku było na Pomorzu już 4,000 warstatów polskich, a w tym roku liczba ich znacznie się pomnożyła.

Wzmagając się z nadzwyczajną szybkością rzemiosło polskie na Pomorzu czuje się już na siłach wejść w szranki z dotychczasowem dominującym rzemiosłem niemieckiem. W ten sposób wyjaśnić się da pochwały godne wspomniane dążenie rzemiosła polskiego do urządzenia współzawodniczej wystawy.

Na siedzibę wystawy wybrano z wielkiem zrozumieniem Grudziądz jako centralę wielkiego przemysłu pomorskiego jak i handlu, jako siedzibę Izb rzemieślniczej i przemysłowo-handlowej, jako siedlisko centralnego Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich. Również geograficzne położenie miasta wskazuje na Grudziądz, jako na serce Pomorza, miasto zjazdów i kongresów całego okręgu województwa pomorskiego.

Myśl rzuconą przez rzemiosło podchwyciło nowo otworzone Towarzystwo Przyjaciół miasta Grudziądza, mające na celu podniesienie miasta pod względem kulturalnym i gospodarczym. Towarzystwo podjęło się prac przygotowawczych do wystawy. W tym celu odbyło się już szereg konferencji z przedstawicielami kupiectwa i rzemiosła, oświadczono się jednogłośnie za wystawą. Wielki przemysł mianowicie rolniczy uzależnił swój udział w wystawie od współudziału rolnictwa. Po dłuższych pertraktacjach z przedstawicielami tegoż a mianowicie z Patronatem Kółek Rolniczych oświadczyła swoją zgodę na urządzenie wystawy również i pomorska Izba rolnicza. Wobec tego wystawa jest zapewniona. Termin wystawy wyznaczono na jesień jako czas najdogodniejszy dla wszelkiego rodzaju płodów rolniczych. Na miejsce wystawy wyznaczono jak dłań stworzony park koszarowy z własną bocznicą kolejową w przyległym Tuszowie.

Składanie zeznań o obrocie podatku przemysłowego

za I. półrocze 1924.

1. Na zasadzie art. 52 do 55 ustawy z dnia 14-go maja 1923 r. w przedmiocie państwowego p datku przemysłowego wzywa się płatników podatku przemysłowego, aby złożyli w terminie od 1 lipca do 1. sierpnia 1924 r. według ustanowionego wzoru zeznania o obrocie osiągniętym w ciągu I-go półrocza kalendarzowego roku 1924:

1) Co do każdego oddzielnego zakładu handlowego, zaliczonego do kategorji I. i II. przedsiębiorstw handlowych.

2) Co do każdego oddzielnego zakładu przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategorji przedsiębiorstw przemysłowych;

3) Co do każdego zajęcia przemysłowego zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorji I. i II. (a i b) zajęć przemysłowych;

4) Co do każdego samodzielnego, wolnego zajęcia zawodowego.

Płatnicy ad 3) i 4) winni najpóźniej w terminie wyznaczonym do składania tych zeznań uiścić podatek przemysłowy (od obrotu) przypadający za I-sze półrocze roku podatkowego 1924, o ile nie wpłacili go już w terminach miesięcznych w myśl art. 56, al. I. pow. ustawy.

Zeznania o obrocie mają być składane we właściwych Inspektoratach skarbowych, gdzie też będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań.

Wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązanego do publicznego ogłaszania sprawozdań, mają w powyższym terminie złożyć zeznanie o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie, tej Izbie Skarbowej, w której okręgu znajduje się siedziba Zarządu spółki wzgl. przedsiębiorstwa.

Zaznacza się przytem, że w myśl rozporządzenia Min. Skarbu z 17. czerwca 1924 suma obrotu wykazywanego w zeznaniach o obroc e zgodnie z postanowieniami ustępu 6 art. 53, ustawy z dnia 14. maja 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58. poz. 412) ma być podana w złotych przyczem sumy miesięcznych obrotów przedsiębiorstw obowiązanych w myśl części pierwszej art. 56. tejże ustawy do miesięcznych wpłat przelicza się na złote według przeciętnych wartości złotego, ustalonych za odnośny miesiąc oddzielnemi rozporządzeniami Ministra Skarbu (Monitor Polski z roku 1924, Nr. 30, poz. 99 Nr. 54 poz. 151. Nr. 83, poz. 233 Nr. 103, poz. 282) t. j za styczeń 1924 — 1 zł. = 1,740 000 mk. w następnych miesiącach 1 zł. — po 1,800 000.

Płatnicy nie obowiązani do miesięcznych wpłat podatku winni w składanych zeznaniach o obrocie za I. półrocze 1924. r. wykazać obroty w złotych, przeliczając obroty markowe na złote według przeciętnej wartości oznaczonej pow. rozp. za I-sze półrocze 1924 1 zł. = 1,80 mk.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym lub kto przedstawi w zeznaniu niezupełne dane, ulegnie na zasadzie art. 104, powołanej ustawy karze grzywny w wysokości 11 zł. do 341 zł. L. 5. rozporządzenia Ministra Skarbu z 18. grudnia 1923 (Dz. A. R. P. Nr. 134 poz. 1112 i § 10 Rozp. Prez. Rz. P. z 14. kwietnia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 351.

Kto zaś w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej poda w zeznaniu o obrocie nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru albo uszczuplenia ustawowo należącego się podatku niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej, ulegnie na zasadzie art. 106 ustawy, karze grzywny od dwukrotnej do sześciokrotnej sumy nie wymierzonego lub uszczuplonego wzgl. narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku, a w razie okoliczności obciążających — nadto karze pozbawienia wolności do trzech miesięcy.

Płatnicy podatku przemysłowego wyżej niewymienieni mogą również składać zeznania o obrocie, lecz na nich nie ciąży ustawowy obowiązek składania zeznań.

Lwów, w czerwcu 1924.

Izba Skarbowa.

Sport.

Wycieczka w Pieniny i Tatry zorganizowana w dniach od 15-30 lipca br. przez Akadem. Klub Turystyczny mająca na celu zapoznać społeczeństwo lwowskie z najpiękniejszymi stronami Polski, obejmująca dokładne poznanie Szczawnicy całych Pienin, jazdę łódkami przełomem Dunajca zamki w Niedzicy i Czorsztynie Zakopane i Tatry polskie, wyrusza ze Lwowa we wtorek 15 lipca. — Zgłoszenia, informacje codz ennie do 10 lipca w czytelni Bratniej Pom. na politechnice od godz. 3-4.

Piłka nożna.

(j.- **Sparta — Biali.** Powyższe zawody odbędą się w niedzielę 6 lipca o godz. 10 rano na boisku „Cytadela". Ze względu na to, że obie drużyny, jako mistrze grupy I-szej i II-giej, mają w najbliższym czasie rozegrać zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy A, spotkanie to budzi wielkie zainteresowanie. Zawody te wykażą czy drużyny te nadają się do kl. A.

19 pp. OL. — 5 pap. Rozstrzygające zawody o mistrz. 5 Dyw. Piech. rozegrane zostaną pomiędzy powyższemi drużynami w piatek dnia 4 lipca o godz. 5 na boisku na Cytadeli. Ostatnie zawody obydwóch tych druzyn były b. interesujące, gdyż wojskowi pokazali nam grę naprawdę pierwszoklasową. Należy przypuszczać, że i tym razem nie zrobią drużyny zawodu swym licznym zwolennikom.

(j.) **O grze reprezentacji Turcji w Przemyślu.** Olimpijska jedynastka turecka bawiąca w poniedziałek 30 czerwca b. r. w Przemyślu, potwierdziła tylko swą wysoką klasę, o której zgodnie pisały wszystkie pisma zagraniczne. Sympatyczny ten zespół odznaczał się wybitnie „fair", bez najmniejszego cienia brutalności, wspaniałymi ciągami (zwłaszcza lewoskrzydłowego) i grą stojącą na wysokiem poziomie technicznym. Atak prowadził sam trener Hunter (Anglik), a że dewizą zasadniczą każdego napastnika angielskiego naprzód wyrobienie dogodnej i pewnej pozycji do strzału i to z takiej odległości, by bramkarz niemógł piłki pochwycić, więc u graczy widać było tego rodzaju szkołę angielską a pracę swego trenera. Wprawdzie „zbytnia" kombinacja razi nas, bo z taką szkołą jeszcze bardzo mało jesteśmy obznajomieni, ale widocznie jest ona najodpowiedniejszą i przy silnej obronie jedyną do uzyskania zwycięstwa, skoro właśnie Anglicy są nauczycielami tego sportu a zarazem mistrzami. Turcy — jak wspomniałem — strzelali tylko z bliskiej i pewnej pozycji, a że wynik nie był zaszczytnym dla nich, to zasługa nadzwyczaj dobrze usposobionego bramkarza Przemyśla Szwarza, który obronił około 30 strzałów nie do uchwycenia i to z bliskiej odległości. Jeśli wymieniam Szwarza, wspomnieć muszę ofiarną grę obrońcy Hurly i pomocnika Eckerta, którzy z zapałem broniąc swoich barw bronili zarazem imienia polskiego sportu. U Turków jedynym słabym punktem była obrona niewyłączając bramkarza. Pomoc z napadem była doskonale zgrana i aż miło było patrzeć na precyzyjne podawanie. Zawodnicy tureccy, to znakomicie zbudowani lekkoatleci, wzrostu średniego, w wieku od 19—24 lat. Jeśli mówię o grze Turków, wspomnąć muszę także o grze Przemyśla. Jak obrona i pomoc stanęła na wysokości zadania w defenzywie, tak znowu napad po połowie grał bardzo słabo. Poller na lewem skrzydle pomimo iż był zdobywcą bramki, zresztą prawie słaby, to samo rzec można o Menczaku w pierwszej połowie (w drugiej cośkolwiek lepiej). Wohlfstal i Kogut pracowali zadowalniająco. Duda nadrabiał ambicją. Pomoc zamało wspierała napad, natomiast w defenzywie dobywała ostatnich sił. — Goście tureccy z Przemyśla udali się wprost do Paryża, skąd już powrócą do ojczyzny.

(j.) **Reprezentacja Egiptu w Przemyślu.** Przemyśl zachęcony udanem sprowadzeniem reprez. Turcji, wszczął pertratacje z drużyna olimpijską Egiptu, celem rozegrania zawodów z reprezentac. Przemyśla.

Pardubice. S. K. Pardubice — Akad. Boldclub (Kopenhaga) 2 : 1.

Wiedeń. Amatorzy — Hertha 3 : 1. Wacer —Hakoah 3 : 1. Rapid — W. A. F. 3 : 2. Admira— Ostmark 2 : 2.

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński